

ZNISZCZENIA ŚWIĄTYŃ KATOLICKICH W POLSCE POD OKUPACJĄ NIEMIECKĄ

Kościoty i kaplice od wieków usytuowane były w centralnym miejscu wiejskich osad, miasteczek i miast. Zwieńczone wieżami i krzyżami kształtowały polski krajobraz, wskazując na historyczny związek narodu z chrześcijaństwem. Również w czasie II wojny światowej życie religijne wspólnot parafialnych koncentrowało się w świątyniach. Ich stan został jednak mocno nadwerężony toczonymi walkami zbrojnymi oraz w efekcie świadomie prowadzonej polityki władz okupacyjnych, realizowanej z dużą premedytacją i systematycznością. Okupanci byli bowiem przekonani o najsilniejszym oddziaływaniu kultury narodu na zewnątrz poprzez architekturę. Stąd niezwykle dotkliwe straty poniesione wśród duchowieństwa dopełniła dewastacja trwałego i ruchomego majątku kościelnego, polskich pomników architektury i sztuki sakralnej, które znajdowały się zarówno w centrach dużych miast, jak i osiedlach o typowo wiejskim charakterze.

Pierwsze zniszczenia kościołów przypadły na kampanię wrześniową, ale najdotkliwsze – na krwawe walki frontowe toczone w 1944 i początkach 1945 r.¹ Już od pierwszych dni walki w czasie kampanii wrześniowej świątynie były narażone na skutki ataków niemieckich samolotów i pancernego sprzętu. Napaść Niemiec na Polskę rozpoczęła się od zbombardowania leżącego w pobliżu granicy z Niemcami **Wielunia**, a pierwsze pociski spadły na tamtejszy kościół. Uwiecznił to propagandowy film niemiecki. Na kilkudziesięciu fotografiach przedstawione zostały także etapy burzenia kościoła pokolegiackiego z XIII w.² Natychmiast okazało się, że kościoły zbudowane z kamienia i cegły, posiadające walory militarne, będą wykorzystywane przez wojsko. Przydatne były zwłaszcza wieże kościelne, stanowiące doskonałe punkty obserwacyjne.

¹ Skutki wojennych działań i okupacji dla stanu katolickich świątyń rozpatrzono w odniesieniu do terytorium ograniczonego do tych ziem, które należały do państwa polskiego przed wybuchem wojny i znalazły się w jego granicach również po jej zakończeniu. Nie będą więc podejmowane rozważania na temat strat materialnych Kościoła katolickiego, jakie poniósł on na polskich Kresach Wschodnich oraz na obszarze stanowiącym po pokonaniu Niemiec ziemie zachodnie i północne powojennej Polski.

² I. Skubiś, *Wymowa bolesnej historii*, „Niedziela”, R. XLVIII, nr 7, 13 II 2005, s. 6; T. Olejnik, *Wieluń zniszczenie miasta 1 IX 1939*, b.m. i r.w., s. 6–12, 30, fotografie nr 40–46.

W archidiecezji warszawskiej (Generalne Gubernatorstwo)

Na obszarze Generalnego Gubernatorstwa największe straty materialne odnotowano w archidiecezji warszawskiej, która przed wybuchem wojny posiadała 283 kościoły parafialne i filialne oraz kilkadziesiąt kaplic³. Najbardziej ucierpiały te spośród nich, które były położone na linii Bzury oraz broniącej się stolicy. Od pocisków i bomb uszkodzone zostały kościoły w **Rybnie** koło Sochaczewa, **Bolimowie** i **Lusznynie**. Wraz z całym wyposażeniem spłonął neoromański kościół parafialny w **Młodzieszynie**.

Podobny los spotkał kościół w **Kompinie** i szesnastowieczny kościół w **Orłowie**. Znajdujący się w centrum walk nad Bzurą zabytkowy kościół obronny z 1331 r. w **Brochowie** został dotkliwie zbombardowany. Podobnym celem podczas walk o twierdzę Modlin okazał się kościół w **Kazuniu**.

Śród kościołów miejskich największe zniszczenia dotknęły zabytkowe **świątynie warszawskie**. W ciągu czterech tygodni września 1939 r. szczególnie ucierpiała archikatedra **św. Jana** (spłonął dach i organy, zburzeniu uległa część sklepień), kościół akademicki **św. Anny** na Krakowskim Przedmieściu (spłonął dach, całkowicie zburzona została Kaplica Loretańska) i kościół **św. Marcina** przy ul. Piwnej (spłonął dach i zawaliła się część sklepień). Zapadły się sklepienia kościoła **Wszystkich Świętych** przy placu Grzybowski, największego obiektu sakralnego Warszawy i jednego z największych kościołów Polski. Ucierpiał niewykończony kościół na Ochocie (**św. Jakuba Apostoła**) i Żoliborzu (**św. Stanisława Kostki**)⁴.

We wrześniu 1939 r. przerwane zostały także prace budowlane przy wznoszeniu nowych obiektów sakralnych. Z kilku pozastolecznych świątyń można wymienić **Ostrowy** koło Kutna, gdzie wzniesiono dwumetrowe mury, które w czasie okupacji zostały rozebrane. Podobnie postąpili Niemcy z niewykończoną kaplicą we wsi **Górki** w Puszczy Kampinoskiej, z której uzyskany budulec przeznaczili na budowę magazynu w Leoncinie. Mieszkańcy warszawskiej dzielnicy Koło, gdzie parafię erygowano w 1938 r., doczekali się konsekracji nowej świątyni dopiero w 1963 r. (**św. Józefa Oblubieńca NMP**). Natomiast parafia na **Okeciu** – utworzona w 1937 r. – czekała na poświęcenie i wmurowanie kamienia węgielnego do 22 września 1980 r.⁵

Z zapisków Prymasa Polski Młodzieszyn – czwarta świątynia

„Kilka tysięcy metrów wieńców spowija fronton kościoła, ściany zewnętrzne wokoło i obiega cały cmentarz kościelny, tworząc ogrodzenie, na miejsce parkanu, rozebranego w czasie wojny. Wielka dzwonnica ocalała z rozbiórki służyła Niemcom za katownię ludności w czasie wojny; dziś ozdobiona wielką koroną cierniową, spowita barwami narodowymi, świadczy, że najpotężniejsza niegodziwość umiera szybko. Po wysłuchaniu sprawozdania ze stanu parafii i budowy świątyni wygłaszam kazanie, konsekruję dzwon, bierzmuję dzieci”.

Prymas Stefan Wyszyński, *Pro memoria*, zapisy z 4 i 5 VII 1953 r., mps.

³ J. Wysocki, *Archidiecezja warszawska* [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 273–274.

⁴ S. Banach, *Archidiecezja warszawska w latach 1939–1945. Zniszczenia obiektów sakralnych*, Dąlków–Łódź 2001, s. 38–50.

⁵ *Ibidem*, s. 62–68.

Z zapisków Prymasa Polski Kościół brochowski – *beata destructio*

„Piękna »świątynia-twierdza« w Brochowie świeci z dała świeżymi dachami i murami; dwa razy już ucierpiała w XX wieku: raz w czasie pierwszej wojny światowej, a w czasie ostatniej – drugi raz. Zniszczenia te nie były bez korzyści. Znalazł się młody sługa Boży, ks. Kankiewicz, zagorzały abstynent, który się całkowicie poświęcił i do tego pustkowiecia ściąga architektów i konserwatorów, wlecze przez piaski własnym konikiem dziesiątki tysięcy cegły i tony cementu; a gdy konik »wyciąga nogi« w tej służbie, ksiądz uparcie ugniata piasek na pieszo. Aż wreszcie »wydeptał« wszystko. Kościół niemal wykończony. Wnętrze lśni świeżymi tynkami, choć puste, pozbawione mebli. Starannie obejrzelśmy kościół od góry do dołu. Obejrzelśmy galerie w górnej części, obiegające od chóru ponad absydą cały kościół. Nad ołtarzem, w baszcie absydy, mieści się wielka nisza, w której dawniej stał ołtarz drugi, na wysokości kilkunastu metrów. Dziś mieści się tu muzeum ocalałych zabytków, kilka rzeźbionych w drzewie krucyfiksów, wśród których nie brak i gotyckich, kilka gotyckich figur świętych, kilka barokowych. Radzimy to wszystko sprowadzić na dół, odczyścić i umieścić na ścianach. Będzie to dobre uzupełnienie całości. Oglądamy mury obronne i baszty narożne, tworzące całość ogrodzenia wokół cmentarza. Mury są wyreperowane; strzelnice w murach budzą szacunek dla dawnych architektów, którzy umieli obronność połączyć z pięknem. Dziś to już tylko dekoracja”.

S. Wyszyński, *op. cit.*, zapis z 30 VII 1953 r.

Po kampanii wrześniowej terytorium archidiecezji warszawskiej zostało podzielone i częściowo leżało w granicach wcielonego do Rzeszy Kraju Warty, lecz w zdecydowanej większości w Generalnym Gubernatorstwie. Przy uszkodzonych budowlach dokonano niezbędnych napraw. Zazwyczaj miały one charakter prowizoryczny. Tymczasowo naprawiono sklepienie nad kościołem św. Anny w Warszawie, odbudowano sklepienia i nawę w archikatedrze, zabezpieczono dach na kościele Wszystkich Świętych. Pracami kierowali słynni architekci i historycy sztuki z Janem Zachwatowiczem i Stanisławem Marzyńskim na czele. Zdołano odbudować większość kościołów, które ucierpiały w związku z bitwą nad Bzurą. Dzięki szybkiej decyzji udało się odbudować kościół w Kompinie, jeszcze przed wydaniem przez władze niemieckie w lipcu 1940 r. zakazu odbudowy zniszczonych kościołów. W **Sochaczewie** nie podjęto odbudowy obydwu kościołów i w konsekwencji zostały one rozebrane⁶.

Władze okupacyjne zmieniały przeznaczenie części obiektów sakralnych. Martin Bormann wydał w maju 1941 r. specjalne wytyczne w sprawie kościołów używanych dla celów niereligijnych. Kiedy w 1942 r. ustalono tok administracyjnego postępowania, okazało się, że kościoły wykorzystywano do najróżniejszych celów. Przykładowo można wspomnieć o drewnianej świątyni w **Gliniance** w dekanacie mińskim, którą zamieniono na stajnię dla koni. Podobnie stało się z dwoma kościołami w stolicy (**św. Augustyna** na Nowolipkach i **św. Stanisława Biskupa** przy ul. Bema na Woli)⁷.

Zniszczenia i uszkodzenia świątyń powstałe w czasie kampanii wrześnio-

⁶ *Ibidem*, s. 86–99.

⁷ *Ibidem*, s. 101–103.

wej nie zawsze były rezultatem tzw. konieczności wojskowych, ale najczęściej wynikiem specjalnych rozkazów. Z szacunków dokonanych przez Delegaturę Rządu RP na Kraj w 1944 r. wynika, że w następstwie działań wojennych sprzed Powstania Warszawskiego w archidiecezji warszawskiej spalonych zostało całkowicie 13 kościołów, a częściowo 48 (z tego w samej Warszawie odpowiednio 1 i 12)⁸.

W czasie Powstania Warszawskiego ucierpiały prawie wszystkie świątynie w stolicy. W powstańczych dzielnicach służyły one umacnianiu pobożności i patriotyzmu. Były insurekcyjnymi redutami, w których i o które toczyły się krwawe walki. Bastionem obrony była archikatedra **św. Jana**, zamykająca hitlerowskim wojskom drogę do centrum Starówki. Świątynię ostrzeliwano, podpalano, aż wreszcie w połowie sierpnia 1944 r. okupanci wprowadzili do wnętrza czołg wyładowany dynamitem. Eksplozja spowodowała potężny wybuch, który zniszczył filary i sklepienia. Podobna gehenna spotkała kościół misjonarski **Świętego Krzyża**.

Kościół były nie tylko punktami oporu, ale służyły jako szpitale czy schrony. Niezwykle wymownym przykładem był kościół sióstr **sakramentek** p.w. św. Kazimierza na Nowym Mieście. W wyniku ataku lotniczego 31 sierpnia pod jego gruzami zginęło 4 kapłanów, 35 zakonnic i około tysiąca cywili. W dwa dni później bombardowanie dopełniło barbarzyństwa. Poważne straty dotknęły również świątynie na Pradze. Kościół **św. Floriana**, nazywany warszawską Notre Dame, po zaminowaniu został wysadzony w powietrze⁹.

Zgodnie z rozkazem Hitlera Warszawa miała zostać zrównana z ziemią. Po upadku Powstania Warszawskiego Niemcy przez ponad sto dni systematycznie palili najpiękniejsze zabytki architektury sakralnej stolicy. Ogromu zniszczeń katedry dopełniło bombardowanie i rozmyślne wysadzenie jej murów w powietrze. W ruinach naw tej świątyni do wysokości 4–8 metrów zalegał gruz¹⁰. Z sumarycznego zestawienia strat warszawskich świątyń, opublikowanego przez Stanisława Marzyńskiego, wynika, że po lewej stronie Wisły ocalało ich pięć na 55, a na prawym brzegu cztery z dziesięciu¹¹.

Z zapisków Prymasa Polski

Św. Augustyn – budynek, który ocalał

„Po obiedzie jadę do parafii św. Augustyna. Proboszczowie okoliczni robią dziś nalot na kościół, by go ożywić. Dojazd straszny, poprzez przepaściste błoto rozjeżdżonych ulic, obstawionych rusztowaniami wznoszonych gmachów dzielnicy Muranów. Za kilka miesięcy będzie tu miasto i przyjdą ludzie. Wielki kościół Św. Augustyna, jedyny budynek, który ocalał w getcie, zapełni się. Dziś jest pusty”.

S. Wyszyński, *op. cit.*, zapis z 6 IV 1952 r.

⁸ Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 94–95.

⁹ L. Dunin, *Prezbiterium Katedry Warszawskiej*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 1951, nr 9, s. 271; S. Banach, *Archidiecezja warszawska...*, s. 166–167, 174, 177, 185; I.M. Walicka, *Kościół i klasztor Sakramentek w Warszawie – pomnik zwycięstwa pod Wiedniem*, Warszawa 1988, s. 94.

¹⁰ *Ze sprawozdania Rady Prymasowskiej Odbudowy Kościołów Warszawy za r. 1947*, Warszawa, grudzień 1947 [w:] *Odbudowa Warszawy w latach 1944–1949. Wybór dokumentów i materiałów*, t. 2, wstęp i red. J. Górski, Warszawa 1977, s. 221–222.

¹¹ S. Marzyński, *Kościół warszawskie w ruinie i odbudowie 1939–1945*, Warszawa, marzec 1946 [w:] *Odbudowa Warszawy w latach 1944–1949. Wybór dokumentów i materiałów*, t. 1, wstęp i red. J. Górski, Warszawa 1977, s. 513. Podobnie zob. W.J. Grabski, *Kościół Warszawy w odbudowie*, Warszawa 1956, s. 9.

Z zapisków Prymasa Polski

W ruinach warszawskiej katedry – pogrzeb kardynała Augusta Hlonda

„Dziś nabożeństwo żałobne. Celebryje kardynał Sapieha. Kazanie jest słabe. Kondukt do Katedry – wzruszający. Warszawa zakwitła na zwaliskach gruzów. Zda się życie przykryło nową szatą dzieła śmierci. Warszawa stoi w zadumie i w milczeniu bolesnym. Składa do grobu największego Optymistę, któremu tak ufała bezgranicznie. Czyżby wszystkie swoje otuchy zabrał ze sobą? – Posuwamy się wolno wśród bezbrzeżnych tłumów. Męczymy się podwójnie – nie tylko trudem drogi, ale ciężarem jej bólu. Trzeba przejść ulicą Miodową do Długiej, przez Freta i Rynek Starego Miasta. Pole gruzów – ale dziś one żyją. Kardynał Sapieha, o wspaniałej twarzy człowieka głęboko skupionego, wpatrzonego w przyszłość – prawdziwie się modli. Inni – raczej się dziwiają rzeszy. Skąd się wzięła? Czy był inny taki pogrzeb? Prowadzono żywego wśród martwych gruzów. Wiedziono martwego wśród ożyłych gruzów.

W Katedrze – las rusztowań. Trzeba się przebić przez nie. Wszystkie obwieszono ludźmi. Na wysokich murówiskach młodzież. Na krawędziach świeżo odbudowanej fasady Katedry – las głów. Warszawa umie być poważna, myśląca.

Złożyliśmy Kardynała wśród gruzów Katedry Świętojańskiej, w kaplicy Najświętszego Sakramentu”.

S. Wyszyński, *op. cit.*, zapis z 26 X 1948 r.

W archidiecezji warszawskiej ostatni okres zniszczeń obiektów sakralnych nastąpił podczas walk frontowych 1944/1945 r. Kościoły niszczyły wycofujące się oddziały hitlerowskie, ale również nacierające siły sowieckie. Niektóre wsie archidiecezji warszawskiej, takie jak Stanisławów czy Ostrołęka, przestały wówczas istnieć. Parafialny kościół w **Ostrołęce** został zburzony 9 września 1944 r. i wraz z nim przepadły m.in. barokowe ołtarze¹².

Inne diecezje w GG

W diecezji lubelskiej najbardziej ucierpiała jej południowo-wschodnia część oraz kościoły położone nad Wisłą. Zburzonych lub poważnie uszkodzonych zostało kilkanaście kościołów (m.in. zabytkowe świątynie w **Puławach**, **Biłgoraju**, **Białej Podlaskiej**). Z terenu Lubelszczyzny należy wymienić jeszcze uszkodzone wiejskie kościoły w **Sieciechowie**, **Józefowie** nad Wisłą, **Piotrawinie**, **Gołębiu**, **Górze Puławskiej** i **Rzeplinie**¹³. Spalone zostały liczne wsie, a w nich świątynie (np. **Nowosiółki**, **Turkowice**). Bardzo zniszczony był kościół w **Tarnawatce**, który Niemcy zamienili na magazyn zbożowy. W jednej z powojennych notatek powiżytacyjnych na temat kościoła w **Rybitwach** zapisano: „nosi na sobie ślady zabawy wojsk bolszewickich, które w czasie trwania frontu na Wiśle urządziły sobie tutaj kasyno. Strzały do sufitu dziś jeszcze oskarżają sprawców, podobnie jak postrzelony obraz Matki Bożej w kaplicy”¹⁴.

Do dokonywanych od początku okupacji grabieży i dewastacji polskiego majątku narodowego zaliczyć trzeba rekwizycje kościołów, skutkujące zazwyczaj okradaniem ich wyposa-

¹² S. Banach, *Archidiecezja warszawska...*, s. 206–208.

¹³ H. Gawarecki, *Odbudowa i konserwacja zabytków w województwie lubelskim w latach 1944–1950*, „Kalendarz Lubelski 1984”, Lublin 1983, R. 27 (84), s. 92–93; Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 94–95.

¹⁴ Cyt. za: B. Pylak, *Stefan Wyszyński. Biskup Lubelski 1946–1949*, Lublin 2000, s. 177.

Kościół na Kamionku Pierwsza opowieść księdza proboszcza

„...Aż tu któregoś dnia zjawia się na plebanii kapitan Wehrmachtu w żelaznym garnku na głowie, a jakże, w panterce, a za pasem jeszcze dwa handgranaty na trzonkach, musiały go chyba uwierać. A z nim razem sześciu żołnierzy z bardzo ciężkimi skrzynkami i jakimś żelastwem. Kapitan – człek nawet uprzejmy: kopytami trzasnął i powiada, że mu naprawdę bardzo przykro, ale przyszedł wiercić dziury. Że co, proszę? Dziury! Dziury w kościele – w murach, filarach i w ogóle. O Matko Boska Częstochowska, Królowo Korony Polskiej – po co?! Bo on ma rozkaz: wysadzić kościół w powietrze. Bolszewicy idą, a Warszawy ma więcej nie być. Führer powiedział.

Państwo sobie wyobrażają? – on będzie wysadzał w powietrze mój kościół na Kamionku! To ja po to siedzę i tkwię w tym fajerwerku, w dymie i nieświeżym powietrzu, i w hukach, żeby on mi dziury wiercił w murach! Cóż za pacan! Miałem ja w kasie pancерnej francuski koniak na czarną godzinę, naprawdę ostatni, i trochę drobnych w złocie. Żal mi było, ale czegoż się nie robi w sytuacjach ostatecznych *ad maiorem Dei gloriam*? Więc nalewam mu ten koniak, choć nie zasłużył: panie kapitanie, ja rozumiem. *Krieg ist Krieg*. Rozkaz wydano, rozkaz musi być wykonany. *Ordnung muss sein*. Dynamit wydano? Wydano. No to trzeba go koniecznie zużyć. Jasne, wysadzić coś, żeby było widać i slychać aż w *Oberkommando*. Niechże pan spojrzysz przez okno – o – tam, niedaleko: jakież wspaniałe mury do wysadzenia! Grube! Okazałe! Większe niż mój kościół. A ile będzie wiercenia! Czy panu nie wszystko jedno? Koniaczek? A po tym: pan jest przecież człowiekiem inteligentnym. Trzecia Rzesza na pewno zwycięży i nawet gołym okiem widać, że wojna pomalutku się kończy. Te drobne zapewne przydadzą się panu. A rozkaz będzie wykonany. My się, mam nadzieję, rozumiemy?...

No i co państwo powiecie: on rzeczywiście poszedł i wysadził w powietrze fabrykę Wedla! Nikt w Polsce nie wie, że to ksiądz Dąbrowski winien”.

T. Żychiewicz, *Ks. Eugeniusz Dąbrowski*, w: *idem, Żywoty*, t. II, Kalwaria Zebrzydowska 1989, s. 288 (wspomnienie o bibliście, ks. prof. E. Dąbrowskim, proboszczu parafii Bożego Ciała na praskim Kamionku).

żenia. Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia już bezpośrednio po wkroczeniu wojsk niemieckich na ziemię polskie. W latach następnych zamykanie kościołów w GG było stosunkowo rzadkie i występowało zwykle w powiatach wschodnich. W jednym z meldunków Delegatury Rządu z 1943 r. dotyczącym m.in. Lubelszczyzny pisano, iż okupant oprócz zamykania praktykował jeszcze na tym terenie przekazywanie kościołów parafialnych Ukraińcom¹⁵.

Dewastacji świątyń nie mogły w większym stopniu zapobiec zarządzenia władz diecezjalnych i podjęte na ich podstawie przedsięwzięcia zarządców kościołów. Zmierały one do zabezpieczenia cenniejszego wyposażenia obiektów kultu, zmniejszenia skutków pożarów i bombardowań oraz zapewnienia ciągłości duszpasterskiej opieki i pomocy dla wysiedlonych kapłanów¹⁶. Zwłaszcza w końcowym okresie wojny duże straty w obiektach sakral-

¹⁵ Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 93.

¹⁶ Pismo bp. J. Lorka, administratora diecezji sandomierskiej, do duchowieństwa – zarządzenia na wypadek wojny z 31 VIII 1939 r.; Minuta pisma bp. J. Lorka do abp. Adama Stefana Sapiehy, metropolity krakowskiego – w sprawie wysiedlonych kapłanów z 10 IV 1941 r. [w:] B. Stanaszek, *Usunąć*

nych poniosła diecezja sandomierska. Przez jej nadwiślańską część biegła linia frontu, który od sierpnia 1944 r. aż do stycznia 1945 r. zatrzymał się w rejonie przyczółków warecko-magnuszewskiego i baranowsko-sandomierskiego. Ciężkie walki spowodowały doszczętne zniszczenie wielu wiosek, których ludność została wysiedlona, a teren zaminowany. W tej sytuacji nie dziwi los kilkunastu kościołów i plebanii¹⁷. Ich stan znany jest z opisów przedstawianych w kurii przez księży wracających do swych parafii w drugiej połowie stycznia 1945 r. Proboszcz z **Ćmielowa** poinformował wówczas biskupa Jana Kantego Lorka o zniszczeniach oraz losach okolicznych księży. W liście z 18 stycznia napisał: „Teraz wypada dźwigać z gruzu to, co zostało zniszczone, a jest tych zniszczeń, nad Wisłą zwłaszcza, bardzo dużo. Wypadnie w niektórych wypadkach dopomóc może niektórym księżom z funduszu diecezjalnego, by mogli przeżyć do wiosny. Wielu jest bez odzieży i bez żywności, nie mówiąc już o dachu nad głową, którego brak”¹⁸.

Niewiele lepiej przedstawiała się sytuacja w innych rejonach sandomierskiej diecezji. Na zaminowanych polach i drogach ginęli ludzie. Dziekan kozienicki w liście z 10 lutego 1945 r. relacjonował o gruzowiskach w całym **Ryczywole**, gdzie częściowo spłonął kościół i plebania. Zniszczeniu uległy kościoły w **Dobieszynie**, **Głowaczowie**, **Mniszewie**, **Studziankach**, **Świerżach Górnych**. Całkowicie został spalony kościół w **Bożem**, a częściowo w **Grabowie nad Pilicą**. Natomiast w **Brzózcie** kościół podziurawiły pociski artyleryjskie, przyczyniając się do oberwania sufitu. Pocisk artyleryjski uszkodził wieżę kościoła w **Jedlni**. Z kolei w **Wysokim Kole** zostały uszkodzone kościół i plebania. Z tego przyczółkowego terytorium ocalał tylko zabytkowy kościół w **Magnuszewie**, a stopień jego uszkodzenia szacowano jedynie na 7 proc.¹⁹

Na podstawie sprawozdań, które nadesłali księża z parafii i dekanatów diecezji sandomierskiej, powstała obszerna dokumentacja strat w obiektach sakralnych i kościelnych. W połowie 1945 r. tamtejsza kuria mogła je wstępnie szacować. Do Ministerstwa Administracji Publicznej donoszono, że „mniejszym lub większym” zniszczeniom uległo 71 kościołów²⁰. Z tej liczby aż 62, czyli niemal 90 proc., to kościoły i kaplice wiejskie. W wyniku wojennych walk całkowicie zniszczone zostały kościoły w **Mydłowie**, **Stodolach**, **Darominie** (na przyczółku baranowsko-sandomierskim), **Bożem**, **Dobieszynie**, **Głowaczowie**, **Grabowie nad Pilicą**, **Mniszewie**, **Studziankach** i **Świerżach Górnych** (przyczółek warecko-magnuszewski). W **Jarosławicach** koło Radomia kościół rozebrano w związku z lokalizacją niemieckiego poligonu. Bardzo poważnie uszkodzonych zostało kilkanaście innych kościołów, w tym część o wielkiej wartości zabytkowej. Jedynie pożar zabytkowego koś-

biskupa! Władze PRL wobec ordynariusza diecezji sandomierskiej Jana Kantego Lorka, Sandomierz 2004, s. 134, 154–155.

¹⁷ B. Stanaszek, *Budownictwo kościelne w diecezji sandomierskiej w latach 1945–1970*, „Studia Sandomierskie” 2002, t. IX, s. 372–374.

¹⁸ Cyt. za: *ibidem*, s. 374.

¹⁹ Archiwum Państwowe w Kielcach (APK), Urząd Wojewódzki Kielecki 1945–1950 (UWK II), 408, k. 1; B. Stanaszek, *Budownictwo kościelne...*, s. 374.

²⁰ Archiwum Akt Nowych (AAN), Ministerstwo Administracji Publicznej 1945–1950 (MAP), 1032, s. 28. W odezwie biskupa J. Lorka, skierowanej do kapłanów diecezji 10 III 1945 r., podawano już podobne dane, że zniszczone lub poważnie uszkodzone zostały 72 kościoły, w tym kilka drewnianych i murowanych doszczętnie (Pismo bp. J. Lorka do duchowieństwa diecezji za pośrednictwem dziekanów – odezwa do księży po zakończeniu okupacji niemieckiej z 10 III 1945 r. [w:] B. Stanaszek, *Usunąć biskupa...*, s. 168).

ciola w **Malicach** (dekanat opatowski) w 1944 r. nie miał związku z działaniami wojennymi²¹. Nie obyło się także bez zniszczeń w samym **Sandomierzu**, który został oszczędzony podczas ofensywy letniej 1944 r. Jednak w czasie kilkumiesięcznego postoju frontu miasto było ostrzeliwane. Spaleniu uległ m.in. dach kościoła **św. Józefa**, wypaliły się przyległe budynki poklasztorne, uszkodzone zostały dachy i okna w innych kościołach oraz gmachach kościelnych²².

Silne zniszczenia kościołów obejmowały naturalnie także ich wyposażenie. Dotyczyło to szat i ksiąg liturgicznych, paramentów czy akt stanu cywilnego. Nie zawsze duchowni przewidujący nadchodzący kataklizm byli w stanie zapobiec jego skutkom. Ks. Jarosiński będący w latach wojny proboszczem w **Głowaczowie** (diec. sandomierska) w obawie przed spalaniem lub grabieżą zdecydował o zakopaniu pod posadzką w kaplicy dwóch uszczelnionych skrzyń z aktami stanu cywilnego i wszelkimi przyborami liturgicznymi. Tymczasem przez pięć miesięcy linia frontu przechodziła nie wzdłuż oddalonej o 18 km Wisły, lecz akurat przez tę miejscowość. Wszystko zostało zniszczone, gdyż właśnie w miejscu przechowywania kościelnych rzeczy zbudowany został bunkier²³.

W sąsiedniej diecezji kieleckiej bilans strat był mniej dotkliwy. Zaraz po wkroczeniu wojsk niemieckich do Kielc bp Czesław Kaczmarek postanowił zająć kościół garnizonowy i przekazać w użytkowanie nowej parafii cywilnej. Kierował się przy tym chęcią zabezpieczenia kościoła przed zajęciem go przez okupanta i przeznaczeniem na cele wojenne, co mogło doprowadzić do jego stopniowego zniszczenia. Przez całą wojnę kościół garnizonowy użytkowali pracujący tam księża, którzy przeprowadzili szereg prac remontowych. Natomiast plebania została zajęta przez Niemców i ogromnie zdewastowana²⁴.

W diecezji kieleckiej podczas okupacji zniszczeniu i ograbieniu uległo ponad 20 kościołów. Ucierpiały najbardziej te parafie i kościoły, które znajdowały się w rejonie lub najbliższej wspomnianych nadwiślańskich terenów przyczółkowych. Do całkowicie zniszczonych należały zabytkowe świątynie z **Biechowa**, **Ociesęk**, **Pacanowa** i **Szydłowa** – spalone w 1944 r., **Kargowa** oraz **Stopnicy** (parafialny i Franciszkanów) – zburzone w tym samym roku. Wszystkie one – poza Ociesękami należącymi do powiatu kieleckiego – położone były w powiecie stopnickim. Ponadto 11 obiektów sakralnych zostało częściowo uszkodzonych²⁵.

²¹ B. Stanaszek, *Budownictwo kościelne...*, s. 376–380. Z obliczeń P.W. Mynarza opartych na danych ankietowych z 1945 r. wynika, że z ogólnej liczby 242 świątyń całkowitemu zniszczeniu uległo 19 kościołów, częściowemu zaś 160 kościołów i kaplic. Zob. P.W. Mynarz, *Personalne i materialne straty diecezji sandomierskiej w latach wojny 1939–1945* [w:] *Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej. Materiały i studia*, red. F. Stopniak, z. II, Warszawa 1978, s. 123; APK, UWK II, 408, k. 1, 12, 27, 30, 33. Ciężkie czasy przeżył kościół i klasztor na Świętym Krzyżu (zob. J. Gapys, *Z okupacyjnych dziejów Świętego Krzyża (1939–1945)* [w:] *Klasztor na Świętym Krzyżu w polskiej kulturze narodowej*, red. D. Olszewski, R. Gryz, Kielce 2000, s. 230, 235).

²² W. Wójcik, *Życie religijne* [w:] *Dzieje Sandomierza 1918–1980*, red. W. Czajka, t. IV, cz. III: *Sandomierz w latach 1945–1980*, Warszawa 1994, s. 258.

²³ B. Stanaszek, *Budownictwo kościelne...*, s. 374–375.

²⁴ Archiwum Diecezjalne w Kielcach (ADK), Akta Kurialne Ogólne (AKO), OP-4/3, k. 141.

²⁵ APK, UWK II, 408, k. 27; *Katalog duchowieństwa i parafii diecezji kieleckiej za rok 1946*, Kielce 1946, s. 40, 43, 96, 142, 144; *Straty wojenne w diecezji*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1945, nr 2, s. 40; Z. Nocoń, *Budownictwo sakralne w diecezji kieleckiej po drugiej wojnie światowej* [w:] *Pamiętnik Świętokrzyski. Studia z dziejów kultury chrześcijańskiej*, red. L. Kaczanowski, A. Massalski, D. Olszewski, J. Szczepański, Kielce 1991, s. 256.



Wnętrze kościoła w Szydłowie

W pozostałych diecezjach ucierpiało już mniej kościołów. W diecezji podlaskiej podczas działań wojennych zburzono trzy kościoły, a w tarnowskiej dwa uszkodzono²⁶. Z kolei w diecezji częstochowskiej całkowicie zniszczone zostały cztery kościoły parafialne (jeden z nich w przyłączonym do Rzeszy **Wieluniu**), jeden filialny i jedna kaplica. Kościół budowany w **Dźbowie** koło Częstochowy rozebrano²⁷.

Do ostatnich dni okupacji nie wiadomo było, co stanie się z Częstochową i klasztorem na **Jasnej Górze** w chwili wyzwania. Od połowy 1944 r. trwały zabiegi dyplomatyczne zmierzające do ogłoszenia Częstochowy i Krakowa miastami otwartymi – pierwszego ze względu na wielowiekową obecność sanktuarium religijnego, a drugiego z uwagi na zagrożenie dla ogromnej liczby pięknych zabytków architektonicznych. Ostatecznie oba miasta nie stały się areną walk, chociaż ich groźba była bardzo realna²⁸. Pierwsze sowieckie czołgi pojawiły się na ulicach Częstochowy 16 stycznia 1945 r. Jeden

z nich dotarł w pobliże klasztoru. Był to już czas, kiedy Niemcy w pośpiechu opuszczali miasto. W nocy z 16 na 17 stycznia podjęli mimo to próbę spowodowania pożaru budynków klasztornych w pobliżu magazynu z amunicją. Sytuację jednak opanowano przed wejściem czerwonoarmistów. W świetle dotychczasowych badań nie znajdują potwierdzenia późniejsze rewelacje na temat rozminowania klasztoru. Była to próba zmiany złej opinii o wyzwolitej armii, którą kształtowali przede wszystkim rozpiercy i niekarni żołnierze, dopuszczający się na zajmowanych terenach czynów budzących powszechną odrazę²⁹.

Rekwizycja dzwonów

Bardzo dotkliwym uszczerbkiem dla budowli kultowych okazały się konsekwencje okólnika władz niemieckich w GG z sierpnia 1941 r., skierowanego do duchowieństwa metropolii warszawskiej i krakowskiej, a dotyczącego sprawy rekwizycji dzwonów kościelnych. Dyspozycje zaopatrzone w charakterystyczną motywację: „Podczas gdy pod silnym puklerzem państwa niemieckiego wyznania chrześcijańskie mają zapewnioną swobodę religijną, w Rosji Sowieckiej Kościół doznaje prześladowania i ucisku. Z tego powodu rozumie się samo przez się, że jest obowiązkiem wyznań chrześcijańskich i ze swej strony przyjąć z pomocą w tej sprawie. Walka wymaga zmobilizowania wszystkich środków. Do

²⁶ Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 94–95.

²⁷ C. Tomczyk, *Diecezja częstochowska w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, w: *Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. IV, Warszawa 1978, s. 399.

²⁸ J. Zbudniewek, *Jasna Góra w latach okupacji hitlerowskiej*, Kraków 1991, s. 234–241; J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004, s. 7.

²⁹ J. Zbudniewek, *Jasna Góra...*, s. 241 i n.

nich należy także stworzenie silnej rezerwy metali. Wzywamy zatem także kościoły Generalnej Guberni, aby dzwony kościelne stawiły państwu niemieckiemu do dyspozycji celem szybkiego i zwycięskiego zakończenia decydującej walki³⁰.

Owo zarządzenie obowiązywało wszystkie parafie GG, a zwolnienie miało dotyczyć jedynie dzwonów o wyjątkowej wartości artystycznej lub historycznej. Rzeczą charakterystyczną był fakt, że złożenie wniosku o wyłączenie nie zwalniało od dostawy. W tej sytuacji dramatyczną decyzję podjęła kuria metropolitalna krakowska, odmawiając wykonania zarządzenia. Skutkiem protestu było aresztowanie całego składu tamtejszej kapituły, z wyjątkiem kanclerza kurii. Inną linię postępowania przyjęła kuria warszawska, nakazując duchowieństwu – po bezskutecznych próbach oporu – natychmiastowe zgłoszenie wszystkich dzwonów zabytkowych, tj. pochodzących sprzed 1850 r. Ewidencją miano objąć także młodsze dzwony, jeśli miały dużą wartość artystyczną. Administrator warszawski abp Stanisław Gall (zm. w 1942 r.) i arcybiskup krakowski Adam Sapięha zabiegali u władz GG w Krakowie o pozostawienie w każdym kościele, poza zabytkowymi, po jednym dzwonie dla celów liturgicznych. Władze niemieckie zignorowały te interwencje i realizowały własne cele. Tylko do października 1941 r. zdemontowano w GG około 600 dzwonów³¹. Dzwony zarekwirowano m.in. w ponad 40 wiejskich kościołach i kaplicach archidiecezji warszawskiej, która łącznie straciła ich ponad 115. Liczba ta byłaby znacznie większa, gdyby nie skuteczna akcja zakopywania i ukrywania dzwonów, przechwytywania ich przez kolejarzy oraz wspomniane starania podejmowane drogą legalną³².

W praktyce zdarzały się przypadki pośpiesznego zajmowania i wywożenia dzwonów przed wydaniem decyzji kwalifikującej, która np. w powiatach na południu GG winna się odwoływać do sprowadzonego w 1940 r. z Wiednia wykazu dzwonów niepodlegających rekwizycji w latach 1917–1918 dla Galicji. Z wykluczeniem szczególnie cennych dzwonów zabytkowych, stosowano najpierw konieczność odstawienia, a potem ewentualnego zwrotu. Nacisk na szybkie zdawanie dzwonów powodował, że do składnic trafiały te, które zdecydo-



Wnętrze kościoła w Stopnicy

³⁰ Cyt. za: Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 97.

³¹ *Straty wojenne. Zabytkowe dzwony utracone w latach 1939–1945*, t. 1, *Woj. krakowskie i rzeszowskie*, oprac. katalogu J. Gołos, A. Kasprzak-Miler, Poznań 2000, s. 17; Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 97–98; ADK, AKO, OD-11/4, Pismo arcybiskupa krakowskiego Adama Sapięhy do rządców kościołów w sprawie dzwonów z 29 VIII 1941 r., s. 45; Pismo bp. J. Lorka do proboszczów i rektorów kościołów za pośrednictwem księży dziekanów – rekwizycja dzwonów kościelnych z 8 IX 1941 r. [w:] B. Stanaszek, *Usunąć biskupa...*, s. 157–158.

³² S. Banach, *Archidiecezja warszawska...*, s. 126–145.

wanie nie podlegały rekwizycji. Największe nasilenie akcji wywożenia dzwonów przypadło na lata 1941–1942, a rzadko po tym okresie. Tylko z terenu województw krakowskiego i rzeszowskiego wywieziono 1179 dzwonów³³. Z diecezji kieleckiej 157 parafii interweniowało w sprawie pozostawienia dzwonów, a 125 zgłosiło swe dzwony jako zabytkowe³⁴. Było to oczywiste zachowanie, gdyż dzwony, jako przedmiot sakralny, są niezbędne dla każdej świątyni, nadto stanowią dzieła sztuki i świadectwo kultury religijnej.

W Kraju Warty

W szczególnie trudnych warunkach znaleźli się polscy katolicy zamieszkujący ziemię Rzeczypospolitej wcielone do III Rzeszy Niemieckiej. W Wielkopolsce, określanej teraz jako Kraj Warty (niem. *Warthegau*), był najbardziej widoczny niemiecki barbarzyzm, pragnący zniszczyć fundamentalną więź wyrażoną w formule: Kościół = Polska. Ujawnił się on w postaci eksterminacji duchownych, ograniczeń liczby świąt kościelnych, licznych utrudnień w organizacji kultu, skali grabieży i zniszczeń obiektów sakralnych jako znaków odrębności narodowej. Zabroniono na przykład wiernym danej parafii udawać się do kościoła w innej parafii, co wiązało się też z ograniczeniami w poruszaniu się ze wsi do wsi. Zarządy kościołów katolickich przeznaczonych dla Niemców zostały powiadomione o groźbie zamknięcia świątyni, jeśli zostaną w nich przyłapani Polacy, zgodnie z decyzjami władz niemieckich o segregacji rasowej (narodowościowej) w świątyniach różnych wyznań. W Kraju Warty powszechne były oblawy w kościołach podczas nabożeństw. Ograniczenia w praktykach religijnych powiązane były z konsekwentną akcją zamykania kościołów, którą prowadzono w następstwie aresztowania poszczególnych duchownych. Czasem inni księża z dekanatu mogli zawiadywać zamkniętymi kościołami, ale bez prawa sprawowania w nich sakramentów św. W efekcie ludności

Kościół na Kamionku

Druga opowieść księdza proboszcza

„A zaraz na drugi dzień przyszli Rosjanie. To znaczy najpierw pokazała się w szparze drzwi pepeszka, a zaraz po niej krasnoarmiejec. I pyta: *wy zdies chaziain?*... Poliglota jestem, więc nawet minuta nie minęła, zaraz się domyśliłem, że pyta o gospodarza. A zatem z wdrożoną mi od dzieciństwa skromnością mówię szybko, że nie: ja tu nie gospodarz, Pan Bóg tu gospodarz. Jakoś to go zdeprymowało [...] – Na wieży kościoła kamionkowskiego wisi wielki dzwon. Dzwon z kościoła protestanckiego w Berlinie. Wisi do dziś i głosi chwałę Bożą, której miało nie być. A skąd się wziął? Jak to: skąd? Podejmowałem przecież na Kamionku wojaków Armii Czerwonej i tuszonkę z blaszanych puszek wyjadać raczyłem. [...] oni tuszonkę, a ja spirytualia – i widać dobrze, po chrześcijańsku podejmowałem, skoro poszli na Berlin. A gdy wracali, to z tej wdzięczności przywieźli mi prezent: wielki dzwon. I powiedzieli, że ten dzwon jest im do niczego, ale to zupełnie do niczego niepotrzebny, a mnie się pewnie przyda. To ja na wszelki wypadek pokropiłem go święconą wodą, paciorek za Lutra odmówiłem, a dzwon poleciłem wtaszczyć na wieżę. I wisi. I dzwoni. Oto ekumenizm, księżu kanoniku!”

T. Żychiewicz, *op. cit.*, s. 288–289.

³³ *Straty wojenne. Zabytkowe dzwony...*, s. 14, 21.

³⁴ ADK, AKO, OD-11/4, Wykaz alfabetyczny parafii reklamujących w sprawie dzwonów; *ibidem*, Kościelne dzwony zabytkowe w diecezji kieleckiej, s. 2–3, 47–49.

polskiej pozostawiono w każdym powiecie jeden lub najwyżej dwa kościoły. Reszta była skonfiskowana i stała się własnością III Rzeszy. Skalę tego zjawiska ilustruje list prezydenta regencji inowrocławskiej: „Polskie katolickie kościoły są w jednej części powiatów jak przedtem zupełnie zamknięte, w pozostałych powiatach zostali wszyscy duchowni, oprócz dwóch, usunięci”³⁵.

Zagarnięte kościoły otrzymywały różne przeznaczenie, wynikające z doraźnych potrzeb okupanta i rabunkowej gospodarki polskiego majątku. Magazynowano w nich sprzęt wojskowy, meble, zboże, książki, polskie archiwalia i inne przedmioty³⁶. W archidiecezji poznańskiej akcja stopniowego zamykania kościołów doprowadziła do wyłączenia z kultu na stałe 411 kościołów i kaplic, z ich całkowitej liczby 438. Z ogólnego bilansu wynika, że zniszczono 44 kościoły, w tym 40 zabytkowych, a do dyspozycji Polaków pozostawiono tylko 27 świątyń. Większość z nich znajdowała się na terenach wiejskich. Jak informowała Delegatura Rządu w październiku 1941 r., zamknięte zostały m.in. kościoły w **Prasce**, **Wierzbii** i **Strońsku**. W regencji łódzkiej jeden kościół przypadał na powiat, a pozostałe najczęściej zamieniono na magazyny zbożowe³⁷. Taka eksploatacja obiektów sakralnych lub ich pozostawienie bez opieki i zaniechanie prac konserwatorskich w rezultacie powodowało systematyczne niszczenie.

W Kraju Warty od początku okupacji hitlerowcy prowadzili akcję wyburzania świątyń. Najczęściej za pretekst służyły względy komunikacyjne. Budowa arterii drogowych według nowych niemieckich planów urbanistycznych nie uwzględniała istnienia w danym miejscu kościołów. Tylko w celu wyprostowania drogi został zburzony m.in. średniowieczny kościół parafialny w **Gołuchowie** w powiecie pleszewskim. Tego rodzaju poczynania rozwinęły akcję burzenia kościołów do takich rozmiarów, że gauleiter Arthur Greiser specjalnym rozkazem z 28 października 1944 r. postanowił ją ograniczyć jedynie do przypadków uzasadnionych potrzebami militarnymi³⁸.

Z danych opublikowanych przez ks. Kazimierza Śmigła wynika, że w samej archidiecezji gnieźnieńskiej w rezultacie okupacji i działań wojennych zostały zniszczone 22 kościoły³⁹. Uszkodzono 77 świątyń, a 314 zamknięto na stałe. Poza działaniami wojennymi zniszczono w tej archidiecezji 9 kościołów, z których 6 było zabytkowych. Należał do nich wspomniany już kościół w Gołuchowie, gotycki kościół parafialny z XVI w. w **Kwiczszewie** i kościół pocysterski w **Wągrowcu** z końca XVIII w. Na skutek walk frontowych uległy uszkodzeniu lub całkowitemu zniszczeniu katedry w **Gnieźnie** i **Poznaniu**⁴⁰.

³⁵ Cyt. za: Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 248.

³⁶ J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939–1945* tzw. *Okręgi Rzeszy: Gdańsk-Prusy Zachodnie, Kraj Warty i regencja katowicka*, Poznań 1970, s. 219–222; S. Banach, *Archidiecezja warszawska...*, s. 72–83.

³⁷ Na podstawie ankiet, które w maju 1947 r. i styczniu 1948 r. rozesłała do poszczególnych diecezji redakcja „Ateneum Kapłańskiego”, ustalono, że w archidiecezji poznańskiej zburzono z przyczyn niezwiązanych z działaniami wojennymi 9 kościołów (S. Biskupski, *Straty Kościoła polskiego podczas wojny*, „Ateneum Kapłańskie” 1949, z. 1, s. 69). Liczby podawane przez Z. Fijałkowskiego znacznie odbiegają od sumowanych na podstawie ankiet. Autor ten podaje np., że z kultu wyłączone w tej diecezji 345 kościołów i kaplic, zburzono 6, a do dyspozycji Polaków pozostawiono 26 kościołów. Zob. Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 251–252.

³⁸ Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 253.

³⁹ K. Śmigiel, *Walka władz hitlerowskich z katolickim kultem religijnym na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej w latach 1939–1945* [w:] *Studia historyczne*, t. II, Lublin 1963, s. 287.

⁴⁰ S. Biskupski, *Straty...*, s. 69; A. Łuczak, *Straty kościelnych dóbr kultury w czasie okupacji*

W **Widawie** zburzono murowany kościół zbudowany w stylu gotyku nadwiślańskiego. Z kolei we wsi **Chojne** koło Sieradza – jak podaje raport Delegatury Rządu z końca października 1943 r. – Niemcy rozebrali murowany kościół reprezentujący polski barok, a z okolicy usunięto ludność cywilną i utworzono poligon. Rozbiórka dotknęła też czternastowieczny drewniany kościół w **Budzynku** w powiecie łęczyckim. W diecezji wrocławskiej zniszczono – poza działaniami militarnymi – 19 kościołów, z których kilka, bardzo okazałych, zbudowano tuż przed wojną (**Kwanice**, **Golina** nad Wartą, **Rózinowo**). Kościoły w **Kruszynie**, **Grzymiszewie** i **Koszutach** stanowiły siedemnastowieczne zabytki barokowe. Łącznie w Kraju Warty na około 1720 kościołów i kaplic, urzędowe statystyki szacowały liczbę zamkniętych obiektów na 1200–1300 i około 200 zniszczonych lub rozebranych⁴¹. Jan Sziling podaje, że na magazyny przeznaczono około 500 kościołów i tyle samo nie użytkowano. Katolikom polskim udostępniono 60 kościołów, a ponad 70 – katolikom niemieckim⁴².

W Kraju Warty doszczętny rabunek zamykanych kościołów uzupełniały – podobnie jak w GG – rekwizycje dzwonów. Demontaż objął wszystkie z nich, nawet te o najwyższej wartości zabytkowej, nad którymi pieczę miał sprawować Krajowy Urząd Ochrony Zabytków. Zagarnięto więc nawet dzwony renesansowe i gotyckie. Szacuje się, że Kościół rzymskokatolicki na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy stracił 3419 dzwonów, z czego 1903 przypadły na Kraj Warty⁴³. Szeroką akcją niszczylielską objęto też wszelkie obiekty kultu znajdujące się poza kościołami, a więc krzyże, kapliczki i figury przydrożne. Cenne zabytki sztuki ludowej znikwały pod pretekstem zbiórki metali kolorowych. Kary pieniężne groziły lokalnym społecznościom za niewywiązywanie się z obowiązku usuwania tych obiektów. W dodatku to księża z ambon byli zobligowani do informowania o tych zobowiązaniach. W konsekwencji „ludność sama więc musiała rozbierać cegły, zdejmować obrazy, usuwać świątki. Łudziła się, że w ten sposób uratuje choć kościół i nabożeństwa niedzielne. Rozebrane kapliczki i świątki zwożono do składnic rupieci, mieszczących się często w kościołach, i przeznaczono na spalenie”⁴⁴.

„Ziemie wcielone” – Pomorze i Śląsk

Podobnie przedstawiała się sytuacja na pozostałych ziemiach wcielonych do Rzeszy. Jesienią 1939 r. na Pomorzu Gdańskim (diecezje gdańska i chełmińska) zamknięto około 300 kościołów (prawie wszystkie) i wszystkie kaplice. Organa policyjne lub administracyjne zamykały je i opieczętowały, klucze zaś deponowały w miejscowych urzędach okupacyjnych. Fakty te spowodowane były aresztowaniem większości katolickich księży. Niektóre z obiektów w latach 1940–1941 ponownie udostępniono władzom kościelnym, zezwalając na pracę duszpasterską. Warto podkreślić, że konfiskata kościołów nie była zjawiskiem masowym i obejmowała małą liczbę obiektów przeznaczonych do sprawowania kultu. Własne

nazistowskiej w Kraju Warty [w:] *Z dziejów Kościoła katolickiego w Wielkopolsce i na Pomorzu Zachodnim*, red. S. Jankowiak, J. Miłosz (seria: *Materiały pomocnicze Biura Edukacji Publicznej IPN*, t. 3), Poznań 2004, s. 33.

⁴¹ Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 253–254; S. Biskupski, *Straty...*, s. 69; S. Librowski, *Diecezja wrocławska* [w:] *Życie religijne w Polsce...*, s. 112; A. Łuczak, *Straty kościelnych dóbr kultury...*, s. 28, 31.

⁴² J. Sziling, *Polityka okupanta...*, s. 221.

⁴³ L. Bystrzycki, *Grabież mienia związków wyznaniowych na ziemiach polskich „wcielonych do Rzeszy” w okresie hitlerowskiej okupacji (1939–1945)* [w:] *Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej*, red. F. Stopniak, t. 8, z. 4, Warszawa 1979, s. 51.

⁴⁴ Cyt. za: Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 260.

Pierwsza Msza św. w Warszawie

„Śmiertelna cisza wśród morza ruin, czasem dalekie strzały. Miasto martwe, zwalone kościoły. A jednak. Następnego dnia w pobliżu, w gruzach dolnego kościoła pod wezwaniem Krzyża Świętego ks. Antoni Czapla odprawia pierwszą Mszę świętą. Powrócił Kościół. Powróciła Polska”.

Prof. Tadeusz Rawski, *Wstęp* [w:] S. Banach, *Archidiecezja warszawska...*, s. 14.

zarządzenia wyłączające spod konfiskaty kościoły i kaplice były przestrzegane⁴⁵. Zdarzały się jednak wypadki rozbiórki tych obiektów. W czasie grabieży profanowano przedmioty kultu. Meldunki Delegatury Rządu na Kraj przytaczają m.in. takie przykłady: „W kościele w **Dąbrówce** wyrzucono na ziemię konsekrowane hostie, a puszkę skradziono. Tabernakulum zostało rozbite. W **Grucnie** połamano monstrancję. W **Piecach** przy rewizji w kościele pokradziono bieliznę kościelną”⁴⁶.

Wiele dzieł sztuki skradziono lub zniszczono w około 300 kościołach diecezji chełmińskiej. Obrabowano je z cen-

niejszych paramentów, naczyń, dzwonów. Skonfiskowano wszystkie dzieła sztuki, które przetransportowano do muzeum w Berlinie. Przed wrześniem 1939 r. było tam około 150 kościołów filialnych i kaplic, z których zamknięto prawie 80 proc. Kilkanaście kościołów zburzono, ponad 20 wypalono i zniszczono niemal całkowicie, a kilkadziesiąt poważnie uszkodzono⁴⁷.

Wiele zniszczeń odnotowano na Górnym Śląsku i Opolszczyźnie (diecezja katowicka i archidiecezja wrocławska). W końcowej fazie wojny najpierw wyzwolono środkową i północną część regionu, a później południową. Pas terenu na linii Bielsko–Racibórz o szerokości 25 km i długości 80 km, gdzie front zatrzymał się dłużej, legł prawie cały w gruzach. Doszczętnie przepadły kościoły m.in. w miejscowościach: **Bzie, Jejkowice, Popielów, Rogów, Warszowice**. Bardzo poważne uszkodzenia dotknęły kościoły w **Gorzycach, Ochabach, Olzie, Pawłowicach, Pruchnej, Rogowie, Skrzyszowie i Żorach**. Na wiele lat trzeba było wyłączyć je z użytkowania. Duże szkody zanotowało kilkanaście innych śląskich kościołów (m.in. w **Bielowicku, Bronowie, Brzęczkowicach, Dzieńkowicach, Goczalkowicach, Godowie, Jasienicy, Mszanej i Rybniku – św. Antoniego**). Dziewięć kościołów odniosło „wielkie” szkody w granicach 50–60 proc. W stopniu średnim, tj. w 30–40 proc., uszkodzonych było 20 kościołów. Na podstawie danych parafialnych „małe” szkody (25 proc.) przypisano 32 kościołom, a „drobne” – 75. Kuria katowicka szacowała wojenne straty na sumę około 3 mln zł (przedwojennych)⁴⁸.

Zilustrowane elementy stanu zniszczeń obiektów sakralnych na części ziem polskich w latach II wojny światowej świadczą o bardzo dużej skali tych zjawisk⁴⁹. Do dziś, pomimo

⁴⁵ J. Sziling, *Polityka okupanta...*, s. 213–214; J. Kłoczowski, L. Müllerowa, *Lata wojny i okupacji (1939–1945)* [w:] *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966–1979*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1992, s. 561.

⁴⁶ Cyt. za: Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki...*, s. 312 (podkreślenia – R.G.).

⁴⁷ A. Liedke, *Zarys dziejów diecezji chełmińskiej*, „Nasza Przeszłość” 1971, t. XXXIV, s. 115; J. Sziling, *Polityka okupanta...*, s. 215, 222–223.

⁴⁸ J. Myszor, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999, s. 453; W. Skworc, *Budownictwo kościołów w diecezji katowickiej w latach 1945–1989*, Katowice 1996, s. 69–70.

⁴⁹ Całość obrazu zniszczeń dopełnia gehenna świątyń na terenach włączonych do Polski na ziemiach zachodnich i północnych. Wśród nich znalazły się niemieckie świątynie Wrocławia, Gdańska,

przeprowadzonych po wojnie ankiet, niezwykle trudno jest dokonać bilansu kościelnych strat w latach wojny. Są one niepoliczalne, a obszary błędu mogą być dość rozległe. Również nie mają sensu próby szacowania strat w obiektach sakralnych wyrażonych w pieniądzu ze względu na brak wiarygodnych danych. Podano je jedynie w celu pewnej orientacji co do skali zniszczeń. Niewymierne są też straty moralne wynikające ze zniszczenia kościoła czy kaplicy dla lokalnych społeczności parafialnych i ich życia religijnego, tak ważnej sfery życia codziennego.

Mając świadomość wielu ułomności danych statystycznych, możemy próbować jedynie ogólnie w liczbach bezwzględnych odtworzyć skalę strat. Z danych opracowanych w ramach „statystycznej szkoły historycznej” ks. Witolda Zdaniewicza, a opublikowanych przez Dariusza Gumbrychta, wynika, że ogółem w latach 1939–1945 na ziemiach polskich **w graniicach po 1945 r.** zniszczonych zostało 912 obiektów sakralnych⁵⁰. Najwięcej z nich spłonęło i legło w gruzach na Dolnym Śląsku, Opolszczyźnie i w archidiecezji warszawskiej. Tymi danymi nie objęto obiektów, które zostały uszkodzone. Odbudowa kościołów, zapoczątkowana wkrótce po zakończeniu działań wojennych, trwała w trudnych warunkach wiele lat. Na szczęście zdecydowana większość obiektów sakralnych, zwłaszcza na terenie GG, uniknęła zniszczeń. Dzięki temu katolicy z takich miejscowości mogli materialnie wesprzeć kosztowny proces odbudowy domów modlitwy, po których pozostały jedynie zwały gruzu.

Wybrana literatura

S. Banach, *Archidiecezja warszawska w latach 1939–1945. Zniszczenia obiektów sakralnych*, Dalków–Łódź 2001.

L. Bystrzycki, *Grabież mienia związków wyznaniowych na ziemiach polskich „wcielonych do Rzeszy” w okresie hitlerowskiej okupacji (1939–1945)* [w:] *Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej*, red. F. Stopniak, t. 8, z. 4, Warszawa 1979.

Kościół Warszawy w odbudowie, Warszawa 1956 (album).

Straty wojenne. Zabytkowe dzwony utracone w latach 1939–1945, t. 1, *Woj. krakowskie i rzeszowskie*, oprac. katalogu J. Gołos, A. Kasprzak-Miler, Poznań 2000.

Olsztyna i Elbląga, które spłonęły bombardowane przez żołnierzy Armii Czerwonej. Także po zakończeniu działań wojennych tu i ówdzie zdarzały się przypadki okradania, dewastacji i podpalania kościołów przez zwycięskich czerwonoarmistów. Otwartą kwestią pozostawała sprawa reparacji wojennych dla Polski, w których Kościół mógłby partycypować, oraz dochowania obietnic zwrotu Kościołowi własności zrabowanej przez Niemców. Zob. J. Żaryn, *Kościół w PRL...*, s. 7; K. Miroszewski, *Stosunek Armii Czerwonej do ludności województwa śląsko-dąbrowskiego w 1945 roku* [w:] *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej. Materiały z konferencji*, red. S. Łach, Słupsk 2000, s. 234; *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego* [w:] *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945)*, wybór i oprac. L. Pietrzak, S. Poleszak, R. Wnuk, M. Zajączkowski, Warszawa 2004, s. 40–41.

⁵⁰ D. Gumbrycht, *Obiekty sakralne* [w:] *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk i W. Zdaniewicz, Warszawa 1991, s. 202–203. Zob.: *Kościół katolicki w Polsce 1945–1972. Duchowieństwo i wierni. Miejsca kultu. Życie religijne*, oprac. W. Zdaniewicz, Poznań–Warszawa 1978, s. 76; K. Śmigiel, *Prześladowanie duchowieństwa polskiego w czasie okupacji hitlerowskiej. Sytuacja i podsumowanie wyników badań* [w:] *Z dziejów Kościoła katolickiego w Wielkopolsce...*, s. 16, 19–20.